



# PAN ROMAN

## 70. ROCZNICA ŚMIERCI

### ROMANA DMOWSKIEGO

Należał do grona największych umysłów w historii Polski. Był orędownikiem modernizacji Polski, doskonale rozumiejąc, że tradycję można ocalić tylko w nowoczesnych formach. Jako mąż stanu cieszył się na Zachodzie wielkim autorytetem, był skutecznym dyplomata, myślicielem politycznym, gorącym patriotą i architektem niepodległości – lecz także obdarzonym niezwykłym zmysłem działającym przywódcą politycznym. Obecnie bywa uznawany za postać politycznie niepoprawną, nie pasuje do lansowanej postmodernistycznej wizji historii, mówi się o nim rzadko i niemal wyłącznie negatywnie, podkreślając jego rzekome wady: nacjonalizm, konserwatyzm i niemal stereotypową antyżydowskość. Tego rodzaju prymitywne etykiety są pretekstem, aby ukryć jego zasługi dla Polski, w najtrudniejszym dla niej momencie dziejowym. Dziś, gdy mija 70 lat od jego śmierci, przypominamy postać i dokonania Romana Dmowskiego.



„Roman Dmowski żyje w nas wiecznie”. Pamiątkowy znaczek uczestnika pogrzebu Dmowskiego, 7 stycznia 1939 r.

## Roman Dmowski – Polak racjonalny

Wojciech Jerzy Muszyński,  
IPN Warszawa

**W polityce nigdy nie kierował się sentymentami, umiał przewyższać swój antyrosyjski uraz, podporządkowywał uczucia rozumowaniu i logice, mając na uwadze realne korzyści polityczne.** Przyszedł na świat 9 sierpnia 1864 r. w Warszawie, w zaborze rosyjskim, w do-

bie prześladowań po powstaniu styczniowym. Wychował się w domu, gdzie kultywowano tradycje patriotyczne, a kształcił w szkołach rosyjskich, miejscu brutalnej, bezwzględnej rusyfikacji i walki z polskością. Przeżycia młodości pozostawiły głęboki rys w psychice Dmowskiego. W prywatnych rozmowach do końca życia nazywał Rosjan „kacapani” i „bydłem”.

### Kalkulacja i walka o nowoczesność

W czasach szkolnych należał do tajnych kółek samokształceniowych. W czasie studiów związał się z patriotyczną i demokratyczną organizacją Związek Młodzieży Polskiej (tzw. Zet). Działal wówczas w środowisku związanym z warszawskim tygodnikiem „Głos”, któ-



Roman Dmowski, początek XX w.

ry skupiał patriotyczną i myślącą nowocześnie młodą inteligencję. Hasło unowocześnienia Polski i zmiany mentalności społeczeństwa, aby dopasować je do standardów panujących na zachodzie Europy, stało się dla niego mottem. Jego wzorem była ówczesna Japonia, kraj, który umiejętnie korzystając z wzorców zachodnich, z małego zacofanego państewka przemienił się w jedną ze światowych potęg, nie tracąc przy tym swych tradycji i tożsamości.

Dmowski był typem angielskiego gentlemana i naukowca – spokojny, wyważony, niepokazujący emocji, wykazujący swoje racje siłą argumentów, był twardy w dyskusji, uparcie i logicznie broniący swych racji. Dzięki sile charakteru zjednywał sobie rzesze zwolenników. Ukształtowany w atmosferze XIX-wiecznego zachwyty naukami ścisłymi, sam biolog z wykształcenia, był pierwszym polskim działaczem politycznym myślącym kategoriami nowoczesnego narodu. Był człowiekiem na wskroś nowoczesnym, rozumiejącym treść zachodzących w świecie przemian, umiejącym się do nich dostosować, wpływać na nie i wykorzystywać je w swojej polityce. „Mam ambicję – mówił o sobie – że byłem pierwszym z Polaków, którzy zaczęli prowadzić politykę na własny rachunek. Przedtem, nawet nie od rozbiórów, ale trzy wieki przedtem, prowadzili Polacy politykę na rachunek Francji, Turcji, Niemiec, Rosji”. (M. Pruszyński, „Tamci”, Warszawa 1992). Jako polityk Dmowski był obrońcą polskiego stanu posiadania, wyczuwał ducha czasów, dbał o zwartość sił narodowych i minimalizowanie wpływów elementów obcych. „Twierdzą nieraz – mówił w rozmowie z Mieczysławem Pruszyńskim – że jestem właściwie jedynym konserwatystą w Polsce. Tamci inni konserwują tylko własne majątki!”.

**„Jesteśmy w polityce społeczeństwem bez głowy, a w świecie bez mózgu, bo oblicze mamy i to bardzo charakterystyczne: jest to oblicze dziecka śmiejącego się**

**na każde kiwnięcie palcem i płaczącego na każde brwi zmarszczenie, oblicze dzikiego człowieka, przechodzącego bardzo szybko od szalonej radości do bezgranicznej rozpacz, pod wpływem pokazywanych na przemian – bata i lusterka”.**

**R. Skrzycki [R. Dmowski], Młodzież polska w zaborze rosyjskim, „Przegląd Wszechpolski”, Lwów 1896.**

### „Polska to nie Rosja”

Wiele pracy włożył Dmowski w ugruntowanie zasady, że Polacy powinni walczyć o własne cele narodowe i w żadnym razie nie angażować się w spory wewnętrznyrosyjskie. Wielkim niebezpieczeństwem dla narodowej tożsamości Polaków, silnie podkreślanym przez Dmowskiego, był powolny proces ulegania rosyjskim wpływom, kształtującym mentalność, moralność i kulturę, odchodzenie młodego pokolenia od cywilizacji łacińskiej Zachodu. Stąd też jego wewnętrzne przekonanie, że Polacy powinni ograniczyć swe związki z Rosjanami, odcinać się od wszelkiej z nimi współpracy, gdyż oba narody mają własne, odrębne cele i dążenia. Wiązało się to ściśle z akcentowaniem solidaryzmu narodowego Polaków, podkreślaniami, że cały naród polski stanowi jedność społeczną, kulturalną i, co najważniejsze, polityczną. Kardynalną zasadą jego polityki była wszechpolskość, wyrażająca się troską o całość ziem polskich, niezależnie od podziałów, jakie narzucili zaborcy oraz zamieszkującej je polskiej ludności, bez różnicy statusu majątkowego i pochodzenia stanowego. Lapidarne stwierdzenie Dmowskiego: „Nie jesteśmy stronictwem w państwie rosyjskim, ale w całej Polsce [...] sprawy państwa rosyjskiego należą u nas do kategorii zewnętrznych”, stało się dla wielu działaczy tworzącej się Narodowej Demokracji myślowym przełomem i zarazem ich politycznym credo.

Za działalność niepodległościową i organizowanie patriotycznej demonstracji

w stulecie Konstytucji 3 maja Dmowski został aresztowany przez Rosjan i uwięziony w Cytadeli Warszawskiej. Wyrok trybunału brzmiał: „Za przynależność do tajnej organizacji mającej na celu w dalszej lub bliższej przyszłości obalenie obecnego ustroju państwowego i odbudowanie politycznej niepodległości, skazuje się Romana Walentynowicza Dmowskiego na wydalenie z Priwislińskiego Kraju na lat trzy, które to lata ma zamieszkiwać w Mitawie”.

Po ucieczce z Kurlandii osiadł we Lwowie, który stał się centrum politycznego działania narodowychdemokratów. Stał wówczas na czele dynamicznie rozwijającej się Ligi Narodowej. „Liga Narodowa tamtych lat – jak mówił Wiesław Chrzanowski – była XIX-wieczną »Solidarnością«, ale tą »Solidarnością« najpiękniejszą, z sierpnia 1980 r. Była to taka arka, w której pomieścili się wszystkie pomysły, idee, zaczątki ruchów politycznych. [...] Przez Ligę przeszli ludowcy z Wincentym Witosem, Włodzimierzem Tetmajerem, Aleksandrem Zawadzkiem (Ojcem Prokopem). No i z Ligii jest sam ruch narodowej demokracji [...] Z Ligii Narodowej wyszedł cały świat polskich nowoczesnych ruchów politycznych” (Przyszedł lud do narodu, „Gazeta Wyborcza”, 14–16 kwietnia 2001 r.).

Dmowski kierował Ligą Narodową, skupiając się na propagowaniu patriotycznej prasy, mającej rozbudzać ducha walki o narodowe swobody wśród chłopów i robotników Kongresówki, Ślązaków czy unitów na Chełmszczyźnie.

### Nacjonalizm Dmowskiego

Dmowski był polskim nacjonalistą, więcej nawet, on całą koncepcję polskiego nacjonalizmu wykreował, niemal wymyślił i przemienił w wielki polityczny ruch – Narodową Demokrację. Współcześni krytycy nacjonalizmu zapominają, że mo-



**Dmowski – siedzi pierwszy z prawej – po otrzymaniu doktoratu honoris causa Uniwersytetu Cambridge, 11 sierpnia 1916 r.**



mentem jego narodzenia był okres wyjątkowo ciężkiej, prowadzonej bezwzględnie i brutalnie akcji germanizacyjnej i rusyfikacyjnej. Nacjonalizm stawał się zatem rodzajem polskiej samoobrony, szczytną przeciwko obcym wpływom oraz metodą mobilizacji szerokich mas społeczeństwa do walki o swobody narodowe i w końcu o niepodległość. Dmowski przewidział, że w nadchodzącej dobie polityki masowej będą liczyły się tylko silne i liczne organizmy narodowe – stąd nacisk na przyciąganie do narodowej wspólnoty indyferentnych dotąd chłopów i mieszkańców robotniczych przedmieść. Jednak nacjonalizm ten nie był, jak się potocznie uważa, szowinizmem, emanacją polskiej buty czy narodowego samozadowolenia. Niewielu bowiem było w Polsce pisarzy politycznych, którzy tak jak Dmowski obnażali i bezlitośnie chłostali polskie wady narodowe.

**W „Myślach nowoczesnego Polaka” zawarł Dmowski nowoczesną definicję polskości i bycia Polakiem:**

„Jestem Polakiem to znaczy, że należę do narodu polskiego na całym jego obszarze i przez cały czas jego istnienia, zarówno dziś, jak w wiekach ubiegłych i w przyszłości; to znaczy, że czuję swą ścisłą łączność z całą Polską; z dzisiejszą, która bądź cierpi prześladowanie, bądź cieszy się strzypami swobód narodowych, bądź pracuje i walczy, bądź gnuśnieje w beczynności, bądź w ciemnocie swej nie ma nawet poczucia narodowego istnienia. [...] Wszystko, co polskie jest moje: niczego się wyrzec nie mogę. Wolno mi być dumnym z tego, co w Polsce jest wielkie, ale muszę przyjąć i upokorzenie, które spada na naród za to, co jest w nim marne.

Jestem Polakiem, więc całą rozległą stroną swego ducha żyję życiem Polski, jej uczuciami i myślami, jej potrzebami, dążeniami i aspiracjami. Im więcej nim jestem, tym mniej z jej życia jest mi obcym i tym silniej chcę, żeby to, co w mym przekonaniu uważam za najwyższy wyraz życia, stało się własnością całego narodu.

Jestem Polakiem, więc mam obowiązki polskie: są one tym większe i tym silniej się do nich poczuwam, im wyższy przedstawiam typ człowieka. Bo im szerszą stroną mego ducha żyję życiem zbiorowym narodu, tym jest mi ono droższe, tym większą ma dla mnie cenę i tym silniej czuję potrzebę dbania o jego całość i rozwój. Z drugiej strony, im wyższy jest stopień mego rozwoju moralnego, tym więcej nakazuje mi w tym względzie sama miłość własna”.

W okresie międzywojennym, mimo autorytarnej duszy tamtej epoki, nacjonalizm Dmowskiego nie nabrał cech totalitarnych i nie przekształcił się w polską odmianę faszystów. Sam Pan Roman, jak go wówczas nazywano, mimo iż do połowy lat 20. z zainteresowaniem obserwował eksperymenty faszystowskie we Włoszech, sam nigdy ich nie poparł, uważając, że tego rodzaju rozwiązania ustrojowe nie pasują do Polski i mentalności naszego narodu. Istotnym czynnikiem, który skutecznie zabezpieczył polski nacjonalizm przed powielaniem wzorców włoskich lub niemieckich, bardzo modnych w ówczesnym świecie, było przywiązanie narodowców do katolicyzmu i nauki społecznej Kościoła. To właśnie



Roman Dmowski, zdjęcie z początku lat 30.

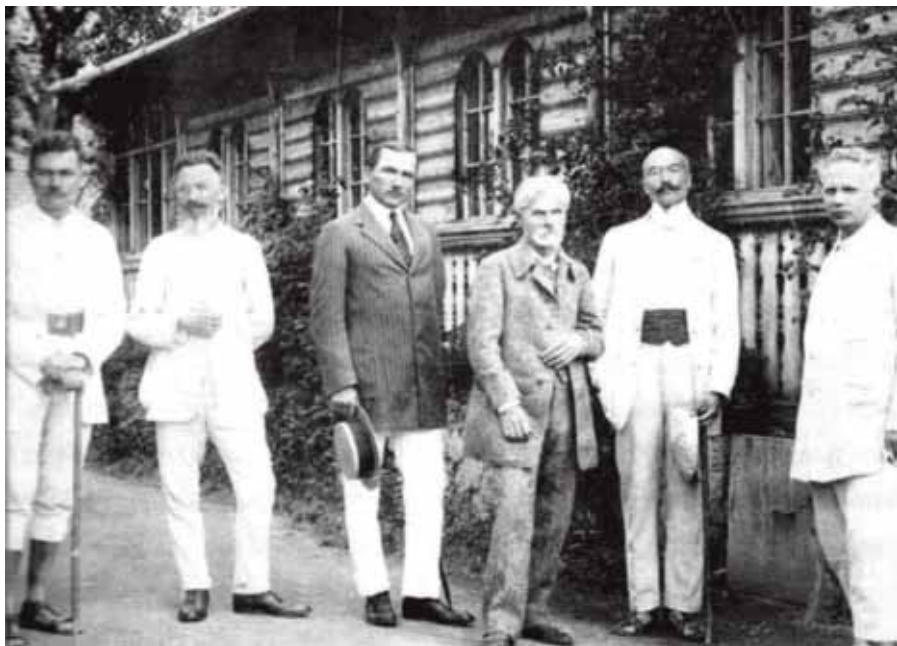
inspirowana przez Dmowskiego synteza polskiego nacjonalizmu z katolicyzmem stworzyła mechanizm ochronny, który uniemożliwił przenikanie do ideologii polskiego obozu narodowego koncepcji rasistowskich.

Kolejna kwestia to antysemityzm, czy ująwszy to właściwiej – antyżydowskość Romana Dmowskiego i jego obozu. Przyczyną tej postawy były przede wszystkim kwestie natury gospodarczej. Żydzi – stanowiący 10 proc. ogółu ludności, ale w ośrodkach miejskich ich populacja przekraczała 35–50 proc. – blokowali zdaniem Dmowskiego migrację ludności przeludnionej wsi, jej awans społeczny, a tym samym rozwój polskiej klasy średniej, rzemiosła i handlu, oraz tzw. wolnych zawodów: lekarzy i adwokatów. Jakkolwiek przed I wojną światową, ale także w latach 20 i 30., narodowcy czasami niezwykle ostro akcentowali swe poglądy antyżydowskie, należy pamiętać, że nie odwoływano się do argumentów natury rasistowskiej,

nigdy też nie brano pod uwagę, nawet hipotetycznie, możliwości fizycznej eksterminacji Żydów lub fizycznych prześladowań. Konflikt polsko-żydowski, jak zauważał jeden z przedwojennych publicystów, był „zagadnieniem cyfry, a nie nienawiści”. Antyżydowskość, która rzeczywiście stanowiła ważny punkt programu politycznego endecji, nie stała się jednak ideologicznym dogmatem jej światopoglądu. „Polski nacjonalizm – pisał Antoni Dudek – nie był formacją antysemitką. To uproszczenie, to tak jakby mówić, że zwolennik liberalizmu musi sympatyzować z homoseksualistami” (Spadek po Dmowskim, „Życie”, 7 maja 1998 r.).

#### Przeciwko rewolucji...

Dmowski przeciwstawiał się zdecydowanie programowi rewolucji, nie tylko jako formie walki z rosyjskim zaborcą, lecz także jako metodzie urzędowania reform społecznych i ustrojowych. Socjalizm, głoszący hasła walki klas, inter-



Roman Dmowski w otoczeniu działaczy Ligi Narodowej w 1908 r.

nacjonalizmu, obalenia dotychczasowego porządku społecznego na drodze rewolucji, uznawał za sprzeczny z duchem polskości i interesem narodowym, za niebezpieczny eksperyment szkodzący narodowi. Dmowski w głębi duszy był tradycjonalistą, który krytykował zarówno socjalizm, jak i skrajny liberalizm, które uważał za prądy obce, sztucznie przeszczepione na polski grunt.

Oceniając sytuację w 1905 r., Dmowski konstatał szkodliwość akcji socjalistycznej, która w imię hasła internacjonalizmu starała się złączyć Polaków z Rosjanami w walce przeciwko caratowi: „Akcję rewolucyjną w Królestwie rozpoczęła Frakcja PPS. [...] W miarę jej postępu lewica PPS, złożona z żywiołów młodszych i z większej ilości Żydów, brała coraz bardziej górę nad Frakcją i zmuszała ją do przybierania coraz bardziej charakteru ruchu ogólnorewolucyjnego wspólnego z Rosją”.

W opinii Dmowskiego inspirowane przez ugrupowania socjalistyczne w latach 1904–1907 niepokoje społeczne, strajki i zamachy w Królestwie Polskim prowadziły do dezorganizowania polskiego życia gospodarczego i społecznego. Organizatorzy tego rodzaju wystąpień wzorowali się na działalności rewolucjonistów rosyjskich. Ich dążeniem było, aby do prowadzonej przez siebie antyrosyjskiej akcji terrorystycznej wciągnąć szerokie rzesze społeczeństwa polskiego i tym sposobem spowodować wybuch powstania. Stłumienie go przez Rosję ostatecznie pogrzebałoby sprawę Polską.

Dmowski zwracał uwagę, że udział Polaków w rosyjskim ruchu rewolucyjnym pociągał za sobą także zagrożenia polityczne. Skupione wokół carskiego dworu ugrupowania broniące rządów autokratycznych zyskiwały w ten sposób argument propagandowy, że wszelkie

postulaty reform to bunt inspirowany przez Polaków. Rozbudzony w ten sposób nacjonalizm rosyjskich mas wzmocniłby prorezimowe koła rosyjskiego konserwatyzmu, co mogłoby utrudnić, lub wręcz uniemożliwić, przeprowadzenie reform konstytucyjnych, korzystnych także dla sprawy polskiej. Polityczna kalkulacja Dmowskiego zakładała, że jeżeli uda się powstrzymać rewolucję w Królestwie, znajdzie się ono w pozycji uprzywilejowanej w stosunku do reszty ziem Cesarstwa Rosyjskiego, które pustoszyła fala anarchii, zamieszek i strajków. Sytuacja ta stwarzałaby korzystną koniunkturę dla polskiej gospodarki, której mocna i stabilna pozycja ekonomiczna stanowiłaby silną kartę przetargową w walce o autonomię.

#### ... i rewolucjonistom

W powodzenie ruchu rewolucyjnego Dmowski nie wierzył, twierdził natomiast, że wybuch rewolucji w Rosji będzie korzystny dla sprawy polskiej o tyle, że osłabi wewnętrznie zaborcę. Z drugiej strony jednak przestrzegał przed niebezpieczeństwami, które niesie ona dla Polski. Zwłaszcza dla harmonijnego rozwoju narodu, dotychczasowego świata wartości i porządku społecznego. Rewolucję, w której zacierała się granica między aktem walki politycznej a przestępstwem kryminalnym, postrzegał jako niekontrolowaną przemoc, bezlitosną i prymitywną walkę prowadzącą do bratobójczych mordów. „Socjały – pisał w 1905 r. – uwierzyły, że czas przyszedł »obalić carat« – gdy im się »rewolucja« nie udała, mszczą się na własnym społeczeństwie, niszczą je strajkami, rabują, mordują burżuazyjnych fabrykantów i narodowców (ci ostatni odpłacają im nieraz tem samym). To jest treść dzisiejszej »rewolucji« (M. Kułakowski, „Roman Dmowski w świetle listów i wspomnień”, Londyn 1972).

Przykładem potępianych przez Dmowskiego metod walki rewolucjonistów była mająca miejsce 13 października 1904 r. na warszawskim pl. Grzybowskim prowokacja członków bojówki PPS, którzy, korzystając z osłony tłumy opuszczającego kościół po nabożeństwie, oddali strzały w kierunku stojących opodal oddziałów rosyjskich. W odpowiedzi żołnierze ostrzelali tłum, co doprowadziło do masakry. Strategia socjalistów przeprowadzania zamachów z za pleców uczestników procesji katolickich i pochodów narodowych była wielokrotnie stosowana w okresie rewolucji 1905 r. W odpowiedzi na te wydarzenia publicysta organu Narodowej Demokracji – „Przeglądu Wszechpolskiego” – pisał w listopadzie 1904 r.: „Ludzie, którzy chcą prowadzić na społeczeństwo moskiewskie kule i bagnety [...] dowiedli, że między nimi a tym społeczeństwem nie ma żadnej spójni. Bo przy istnieniu tej spójni niemożliwy byłby taki brak skrupułów, w jakim ciągnięto pod moskiewskie kule tłum, który się niczego takiego nie spodziewał”.

Odpowiedzią zwolenników Dmowskiego na akty terroru przeciwko współrodakom była zdecydowana walka z socjalistami. „Skoro tylko Dmowski przybył w 1905 r. do Warszawy – wspominał jego współpracownik Władysław Jabłonowski – niezwłocznie stanął na czele Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego i pokierował akcją przeciwrewolucyjną. Był to burzliwy okres w jego życiu, w którym ujawnił niezwykłą energię, odwagę cywilną – a i fizyczną – oraz stanowczość działania. Na walkę bratobójczą, wywołaną przez socjalistów, mordujących bezkarnie robotników-narodowców, trzeba było, niestety, odpowiedzieć taką samą bronią, co natychmiast poskutkowało: robotnicy narodowcy przestali padać ofiarą opanowanych krwawym szaleem rewolucji socjalistów wszelkiego stempla”.

W 1905 r. powstał Narodowy Związek Robotniczy, organizacja o charakterze samoobrony społecznej, która przeciwstawiała się bojówkom socjalistycznym. Była to, jak pisał Dmowski, „główna nasza armia w walce z rewolucją”. W jego planach NZR miał być także polityczną konkurencją dla socjalistów w środowisku robotniczym. Działacze NZR w czasie proklamowanego przez ugrupowania socjalistyczne strajku generalnego umożliwiali utrzymanie ciągłości wydawania prasy narodowej, broniąc drukarni i redakcji przed napadami bojówek, formowali i ochraniali patriotyczne pochody. Stanowili też obstawę płatników dostarczających pensje do zakładów pracy, którzy także byli celem napadów. Ataki socjalistów, mające na celu przesłanie robotników przed wstępowaniem w szeregi związku, spotykały się z równie gwałtowną odpowiedzią robotników-narodowców. Walka ta przybierała drastyczne formy – działacze NZR padali ofiarą skrytobójczych mordów, dochodziło do ulicznych strzelanin i zabici padali po obu stronach.



Ostatecznie Narodowej Demokracji pod kierunkiem Dmowskiego udało się zmobilizować polską opinię publiczną i ograniczyć zasięg rewolucji. Kolejnym zadaniem, które postawił sobie Dmowski, było wykorzystanie koniunktury politycznej, stworzonej przez reformy w Rosji, do przeforsowania programu swobód narodowych i uzyskania autonomii dla Królestwa. Dotychczasowa akcja polityczna przerosła się w oddolny masowy ruch społeczny, dążący do rewindykacji narodowych. Pod patronatem Ligi Narodowej prowadzono akcję na rzecz wprowadzenia języka polskiego w urzędach gminnych, zakładania szkół polskich, ognisk Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, skautingu, organizowano kółka rolnicze, towarzystwa oszczędnościowo-pożyczkowe, ukazywało się coraz więcej polskich czasopism. Powstawały chóry, ochotnicze straże pożarne, różnego rodzaju kursy, kluby – wszystko niezależnie do władz zaborczych. Ta erupcja działalności społecznej była oznaką rodzącego się na ziemiach polskich społeczeństwa obywatelskiego. Dmowski i jego współpracownicy ruch ten inspirowali.

### Orientacja na Ententę

W 1908 r. Dmowski wydał książkę „Niemcy, Rosja i kwestia Polska”. Wyłożył w niej swoją analizę geopolityczną, omawiając w sposób nowatorski sytuację sprawy polskiej na tle ówczesnej polityki europejskiej i zbliżającej się wojny. Była to pełna realizmu polemika z tradycją powstańczą i romantycznym patriotyzmem, opartymi na antyrosyjskich uprzedzeniach. W opinii Dmowskiego uniemożliwiało to prowadzenie racjonalnej polityki oraz działania na podstawie chłodnej kalkulacji zysków i strat dla sprawy narodowej. Kładł nacisk na konieczność odejścia od mitów i marzeń na rzecz uznania praw geopolityki. Dmowski, wydając swoją książkę, rozpoczynał wielką polityczną rozgrywkę, zmierzając, z jednej strony, do uświadomienia Polakom niebezpieczeństwa płynącego ze strony Niemiec, z drugiej, zainteresowania sprawą polską zachodnich mocarstw. Warunkiem jednak uzyskania dla reprezentantów Polski możliwości dotarcia do ucha polityków Zachodu było wyrzeczenie się postawy antyrosyjskiej. Rosja bowiem, stając się partnerem i sojusznikiem Anglii i Francji w ramach Ententy, awansowała do rangi niezwykle przez te kraje pożądanego czynnika równowagi europejskiej. Państwa zachodnie nie miały zatem żadnego interesu we wspieraniu Polaków w ich niepodległościowych aspiracjach, gdyby łączyło się to z osłabieniem pozycji ich moskiewskiego sojusznika. „Dziś w interesie państw Europy Zachodniej – pisał Dmowski – nie leży dalsze osłabianie Rosji, lecz wzmacnianie jej, by stała się zdolna przeciwstawić się Niemcom: ponieważ w przeciwnym razie może się stać powolnym narzędziem polityki Berlina, sferą wpływów niemieckich i obiektem stopniowego podboju ze strony Niemiec.

Położenie międzynarodowe stało się takie, że jest widocznym, że dla narodu polskiego groźbą dla jego przyszłości narodowej nie jest Rosja, lecz Niemcy, które to niebezpieczeństwem stanowią”.

### Przeciwko Niemcom

Dmowski dostrzegał, że Rosja stopniowo traci siłę i dotychczasowe znaczenie, co powoduje, że przegrywa w rywalizacji z Niemcami, które aspirują do roli pierwszej potęgi na kontynencie. W tej sytuacji Polacy, znajdujący się w sytuacji bufora oddzielającego oba państwa, muszą opowiedzieć się po jednej ze stron. Niemcy, jako organizm młody i dążący do ekspansji, są większym zagrożeniem. „Narodowość rosyjska – pisał – za słaba liczebnie, kulturalnie i moralnie do narzucenia swej kultury i swych ideałów ludności całego państwa – w swym rdzeniu, w wielkoruskiej masie ludowej, została doprowadzona do zastój kulturowego i ruiny ekonomicznej”. W warunkach zagrożenia niemieckiego Dmowski proponował rozejm z Rosją, co umożliwiłoby podjęcie walki przeciwko Niemcom. „W państwie rosyjskim leży klucz do rozwiązania kwestii polskiej. Od losów tej części Polski zależy przyszłość całego narodu. Jednocześnie od stosunku Rosji do kwestii polskiej w znacznym stopniu jej własna przyszłość zależy. Dlatego walka Polaków o prawo do narodowego rozwoju w państwie rosyjskim jest dziś nie tylko najważniejszym momentem kwestii polskiej: od jej wyniku zależą w znacznej mierze losy całej Europy Wschodniej. Walka ta prowadzona jest właściwie bez sprzymierzeńców”.

Istotne w rachubach Dmowskiego było porównanie położenia ludności polskiej po dwóch stronach kordonu. W zaborze rosyjskim napór rusyfikacyjny załamał się o narodową solidarność Polaków, a kryzys wewnętrzny państwa rosyjskiego zahamował kontynuację antypolskiej polityki. Pod rządami niemieckimi akcja germanizacyjna i prześladowania prowadzone nieprzerwanie z dużą intensywnością groziły wynarodowieniem ludności polskiej. Konsekwentnie akcentował konieczność przeciwstawienia się Niemcom, podkreślając strategiczne dla Polski znaczenie zaboru pruskiego. Polityka polska miała kierować się założeniem odebrania zdobyczy, które Niemcy zagarnęły drogą zaborów: Wielkopolski, Śląska i Pomorza. Dmowski dawał wyraz nadziei, że w sytuacji wojny pomiędzy zaborcami Rosja będzie dążyła do przesunięcia na zachód i skrócenia swej granicy z Niemcami. Stwarzałoby to możliwość zjednoczenia wszystkich ziem polskich pod berłem cara, co stanowiłoby poważny postęp dla sprawy polskiej i przybliżyłoby perspektywę niepodległości.

### Wielka wojna

Wybuch I wojny światowej w 1914 r. wykazał trafność koncepcji politycznej Dmowskiego. Kierowany przez niego obóz odniósł wówczas jeszcze jedno ciche zwycięstwo polityczne – rachuby na

wywołanie w pierwszych dniach wojny antyrosyjskiego powstania w Królestwie, na które liczył Józef Piłsudski i zwolennicy tzw. orientacji na Austro-Węgry i Niemcy, okazały się zupełną porażką. Rozmiany nastrojów antyniemieckich, które zaskoczyły nawet narodowych demokratów, jaskrawo kontrastowały z niechęcią mieszkańców i chłodem pustych ulic Kielc, którymi maszerowały na wojnę z Rosją oddziały Piłsudskiego. Dmowski dołożył starań, aby sparaliżować wybuch antyrosyjskiego powstania, ponieważ był przekonany, że doprowadzi ono do zawarcia przez Rosję separatystycznego pokoju z Niemcami, co znowu na kolejne dziesięciolecie zablokowałoby możliwość odbudowy niepodległej Polski. Przy okazji udowodnił, że to jego obóz, stając zdecydowanie po stronie Ententy, ma poparcie ludności zaboru rosyjskiego.

**Dmowski o Piłsudskim: „Od dłuższego już czasu doszedłem do przekonania, że Piłsudski śni o dyktaturze wojskowej, o roli Napoleona wypływającego na fali rewolucji. Ten człowiek ma różne wielce niebezpieczne strony: nie rozumie Polski, nie zdaje sobie sprawy z tego, co w niej jest potrzebne i co możliwe; nie jest człowiekiem dzisiejszym, należąc swoją konstrukcją psychiczną do I połowy XIX w.; nie jest jednolity: to kombinacja starego romantyka polskiego z bolszewikiem moskiewskim, dająca się genetycznie wyjaśnić; nie jest sobą, ale przedrzeźnia wielkie wzory historyczne, co zawsze prowadzi do czynów poronionych; otrzymawszy posadę boga od jolotów, którzy go otaczają, usiłuje być większym, niż go Pan Bóg stworzył, robi pozory siły wielkiej, poza którymi ukrywa się słabość itd. Robi czasem na mnie wrażenie wołu, któremu wydaje się, że jest bykiem, i wdrapuje się na krowe...”.**

**Z listu do Stanisława Grabskiego za: M. Kułakowski, „Roman Dmowski w świetle listów i wspomnień”, Londyn 1972.**

14 sierpnia 1914 r. opublikowano odezwę do Polaków naczelnego dowódcy Armii Rosyjskiej, Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza. Obiecywał w niej, że pokonanie Niemiec doprowadzi do zjednoczenia ziem polskich pod berłem cara – zapewniał też Polakom swobody w zakresie języka, religii i samorządu. Choć odezwa nie spełniała wszystkich oczekiwań narodowych demokratów, była niewątpliwym przełomem, gdyż sprawa polska przestawała być w ramach Ententy tematem tabu. Dmowski, trzymając się obietnic Wielkiego Księcia, opracował projekt zachodniej granicy z Niemcami, powstałej po zwycięstwie Rosji. Propozycja zakładała przyłączenie do ziem Królestwa: Galicji, Górnego Śląska i części Śląska Opolskiego, Wielkopolski oraz ziem Prus Zachodnich i Wschodnich. Po zajęciu Królestwa Polskiego przez Niemców w 1915 r. Dmowski wyjechał do Piotrogradu. Jednak już wówczas rozumiał, że Rosja przegrała wojnę, a oddając wrogowi Warszawę, straciła także wpływ na losy sprawy polskiej. W tej sytuacji postanowił przenieść swoją polityczną akcję do Lozanny, a potem do Paryża, gdyż tam, jak przewidywał, miały zapadać decyzje o kształcie powojennej Europy. ■

# Dyplomacja Dmowskiego

Norbert Wójtowicz,  
IPN Warszawa

**W podjętej przed 10 laty uchwale o uczczeniu pamięci Romana Dmowskiego Sejm RP podkreślił, że: „Jako reprezentant zmartwychwstałej Rzeczypospolitej na konferencji w Wersalu przyczynił się w stopniu decydującym do ukształtowania naszych granic, a zwłaszcza granicy zachodniej”.**

Niewątpliwie kluczowa dla działań Dmowskiego na rzecz niepodległej Polski okazała się jego działalność w Paryżu w latach 1917–1919. Niektórzy oponenti próbowali zarzucać mu prorosyjskość i dążność do podporządkowania ziem polskich Rosji, ale przecież – jak podkreślał na kartach opublikowanej w 1925 r. pracy „Polityka polska i odbudowywanie państwa” – „polityką niepodległości nie jest ta, która o niej mówi, ani nawet ta, która jej tylko chce, jeno ta, która do niej prowadzi i ma jakiegokolwiek widoki do prowadzenia”. Odwołując się do tej zasady, Dmowski nie wyrzekł się idei niepodległości, lecz uważnie ważył słowa, dostosowując oczekiwania do aktualnych możliwości ich realizacji.

## Naród polski jest jeden

Koncepcja Polski niepodległej pojawiła się w wypowiedziach Dmowskiego wyraźnie na początku 1916 r. W rozesłanym wówczas do polityków Trójporozumienia memoriale wskazywał: „Polacy, którzy są narodem liczebniejszym i bardziej rozwiniętym niż wszystkie inne narodowości Europy Środkowej i Bałkanów, posiadają te same co one prawa do niepodległego państwa narodowego i nie mogą w swym sumieniu zrzec się tego prawa, które im zresztą przynajmniej wszystkie inne narody”. Uzupełnieniem tej myśli było ogłoszenie 12 listopada 1916 r. przez kilkunastu polskich działaczy przebywających w Szwajcarii i Francji tzw. Deklaracji lozańskiej. Autorzy tego dokumentu podkreślali, że: „Naród polski jest jeden i niepodzielny. Jego dążenie do własnego państwa obejmuje wszystkie trzy części Polski i bez ich zjednoczenia nie może być zaspokojone”.

Od momentu utworzenia w sierpniu 1917 r. Komitetu Narodowego Polskiego pod przewodnictwem Dmowskiego, stał się on formalnie reprezentantem na forum międzynarodowym polskich interesów – przedstawicielem nieistniejącego Państwa Polskiego. W ciągu kilku miesięcy, do końca 1917 r., Komitet został uznany za oficjalną reprezentację polską przez Francję, Anglię, Włochy i Stany Zjednoczone. Gdy pojawiła się inicjatywa zwołania na koniec grudnia konwencji międzysojuszniczej, Roman Dmowski w imieniu KNP wskazywał w nocie do ministrów państw sprzymierzonych z 13 listopada 1917 r., że jednym z celów wojny powinno być: „Odbudowanie niepodległego państwa polskiego, obejmującego ziemie polskie,



Członkowie Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu, 1917 r.

które przed wojną należały do Rosji, Niemiec i Austrii. To państwo polskie ma posiadać polską część Śląska oraz część wybrzeża bałtyckiego z ujściami Wisły i Niemna; ma mieć dostateczny obszar i dość znaczną ludność, ażeby mogło stać się skutecznym czynnikiem równowagi europejskiej”. Konsekwencją nacisków Dmowskiego była bezprecedensowa uchwała premierów Francji, Wielkiej Brytanii i Włoch, którzy 3 czerwca 1918 r. przyznali, iż „utworzenie zjednoczonego i niepodległego Państwa Polskiego z wolnym dostępem do morza stanowi jeden z warunków trwałego i sprawiedliwego pokoju oraz panowania prawa w Europie”.

## Błękitna Armia

Kolejnym osiągnięciem Dmowskiego było zorganizowanie polskiego wojska – tzw. Błękitnej Armii, a następnie wywalczenie zwierzchnictwa nad nią oraz przekazanie jej dowództwa gen. Józefowi Hallerowi. Posunięcie to wzmocniło pozycję Komitetu, bo, jak podkreślał Dmowski: „posiadanie armii stojącej u boku sprzymierzonych było jedyną naszą legitymacją do tytułu państwa sprzymierzonego, a co za tym idzie, do konferencji pokojowej”. Bez tego atutu „Polska ze swymi legionami walczącymi po stronie państw centralnych, ze swym Królestwem listo-



Dmowski – stoi piąty od lewej – w gronie sygnatariuszy traktatu wersalskiego, 1919 r.



padowym, ze swą Radą Regencyjną, z rządem warszawskim i z jego ciągle ponawianymi deklaracjami musiałyby być przez państwa zachodnie uznana za sprzymierzeńca państw centralnych i w końcu znalazłaby się wśród zwyciężonych”. Jednak warunkiem *sine qua non* podjęcia realnej walki dyplomatycznej o granice przyszłej Polski, był udział w konferencji pokojowej. Mimo iż Komitet Narodowy Polski uznawany był za oficjalną reprezentację Polski na Zachodzie, jego sytuacja nie była łatwa. Jak zauważał Roman Wapiński „od momentu objęcia władzy w kraju Piłsudski jakby nie dostrzegał KNP”. Jeszcze w grudniu wysłana przez Piłsudskiego delegacja próbowała kontaktować się z Francuzami z pominięciem Komitetu i dopiero w obliczu niepowodzenia zwróciła się do Dmowskiego.

### Graniczne spory

W początkowym okresie rozpoczętej 18 stycznia 1919 r. konferencji pokojowej Dmowski pod nieobecność Paderewskiego, który przybył do Paryża w marcu, samodzielnie reprezentował polskie interesy. Przemawiając 29 stycznia 1919 r. przez kilka godzin wobec Rady Dziesięciu, przedstawił tam kompleksowo stanowisko polskie. Wygłaszane na przemian po francusku i angielsku wielkie exposé wywarło na obecnych olbrzymie wrażenie i zyskało uznanie nawet w oczach niechętnego mu Davida Lloyd George'a. Dmowski przedstawił wówczas nie tylko sytuację Polski, lecz także postulaty w kwestii granic. Punktem wyjścia były linie graniczne z 1772 r., skorygowane nieco i przesunięte na zachód. W kolejnych tygodniach (luty–marzec) Dmowski z wielką energią zajmował się opracowaniem materiału dla powołanych komisji, zdobywaniem przychylności ich członków i alianckich kół politycznych.

Istotny spór dotyczył granicy polsko-niemieckiej – Komitet Narodowy Polski opracował szczegółowy program rewindykacji terytorialnych wobec Niemiec. Marian Seyda podkreślał, że „w jego ujęcie w notach i memoriałach i w przekonanie aliantów o jego słuszności włożył Dmowski olbrzymi zapas rozumu i doświadczenia politycznego oraz niezłomnej energii”. Swoje postulaty w tej sprawie delegacja polska przedstawiła 28 lutego 1919 r. Wspominając ten fakt po latach, Dmowski mówił: „Co się tyczy Niemców, to zawsze w sprawach polskich starałem się trzymać ich w możliwej nieświadomości”. Z tego powodu zwlekał do ostatniej chwili i dopiero w przeddzień debaty w sprawie granicy polsko-niemieckiej przygotowano „memoriał, napisany na maszynie w dwóch egzemplarzach, aby jeden egzemplarz miało prezydium konferencji i jeden komisja. Stało się to w momencie, kiedy sprawa wchodziła na stół obrad, i oczywiście Niemcom utrudniało ustosunkowanie”.

Z uwagi na fakt, że polskie rewindykacje wobec Niemiec musiały uwzględniać akcentowaną przez mocarstwa sprzymie-



Roman Dmowski zmarł 2 stycznia 1939 r. Jego pogrzeb na Cmentarzu Bródnowskim był wielką patriotyczną demonstracją z udziałem ponad 100 tys. ludzi. Na zdjęciu warta honorowa przy trumnie – Katedra Warszawska Św. Jana, 7 stycznia 1939 r.

zione zasadę etnograficzną, postulaty polskie obejmowały „Poznańskie, cały Górny Śląsk, z pewnymi uzupełnieniami na Śląsku Środkim, Prusy Zachodnie włącznie z Gdańskiem oraz z sąsiednimi powiatami Pomeranii, jako też południową część Prus Wschodnich, czyli Warmię i Mazury; północna część tej prowincji miała być albo połączona z Polską na prawach autonomicznych, albo przekształcona w orga-

nizm odrębny państwowy, niezależny od Rzeszy Niemieckiej, a związany stosownymi konwencjami z państwem polskim”.

Ostatecznie na możliwościach Dmowskiego zaważył spór interesów między Francją a Wielką Brytanią. O ile przewodniczący komisji do spraw polskich Jules Cambon, dążąc do osłabienia Niemiec, przygotował korzystny dla Polski projekt granicy zachodniej i północnej, o tyle pol-



Maska pośmiertna Romana Dmowskiego



Pomnik Romana Dmowskiego w Warszawie

skie postulaty terytorialne od samego początku spotykały się z niechęcią Davida Lloyd George'a. Pisząc o tym, Stanisław Kozicki wskazywał: „delegacja polska broniła z wielkim wysiłkiem granic, zaproponowanych przez Dmowskiego. Jednakowoż zwyciężyły tendencje nierobienia zbyt wielkiej krzywdy Niemcom, reprezentowane głównie przez premiera W. Brytanii, Lloyd George'a i niektórych doradców prez. Wilsona”. Pewnym pro-

blemem mogła też być zmiana polskiej polityki negocjacyjnej, wynikająca z faktu, że w pewnym momencie miejsce Dmowskiego przy stole negocjacyjnym zajął mniej stanowczy Paderewski. Ostatecznie decyzją mocarstw przyznano Polsce Wielkopolskę i część Pomorza, narzucano plebiscyty na Górnym Śląsku oraz na Warmii i Mazurach oraz ustanowiono Gdańsk Wolnym Miastem. Mimo iż nie w pełni odzwierciedlało to postulaty

Dmowskiego, to, jak pisał Kozicki: „gdy później, 28 czerwca, składał Dmowski swój podpis obok podpisu Paderewskiego, na traktacie pokojowym, w wielkiej sali lustrzanej pałacu Ludwika XIV, mógł mieć pełne poczucie, że ten dowód Jego udziału w dziele odbudowania Polski jest świadectwem zgodnym z rzeczywistością, że na ten wielki zaszczyt w pełni zasłużył”.

Załatwienie spraw polsko-niemieckich nie zakończyło jednak polskich problemów granicznych, bo wiele trudności przyniosła również kwestia granicy polsko-czeskiej, gdzie mocarstwa skłonne były odejść od przestrzeganej niemal dogmatycznie zasady etnograficznej. Już po wystąpieniu Dmowskiego, 29 stycznia 1919 r., francuski premier Georges Clemenceau miał mu powiedzieć „Pańskie exposé było znakomite, ale w kwestii cieszyńskiej nie ma pan słuszności”. W sytuacji silnego sporu polsko-czeskiego i wobec faktu, iż za aprobatą państw sprzymierzonych wojska czeskie, korzystając z zaangażowania Polski w walki z bolszewikami, zajęły wschodnią część Śląska Cieszyńskiego, sprawa była skomplikowana. Nie bez znaczenia dla późniejszych rozstrzygnięć był też fakt, że jak podkreślał Dmowski „Clemenceau chciał koniecznie zdobyć Cieszyn dla Czechów, Lloyd George za wszelką cenę nie chciał wschodniej części Galicji oddać Polakom”. Ostatecznie kwestia Śląska Cieszyńskiego nie została załatwiona po myśli Delegacji polskiej, a problem granicy wschodniej w ogóle nie był podczas konferencji poruszany i została ona ustalona w wyniku późniejszej wojny polsko-sowieckiej.

### Wielki nieobecny

Patrząc na efekty działalności Romana Dmowskiego, chciałoby się zapytać – na ile jego zaangażowanie zostało docenione przez władze II Rzeczypospolitej. Niestety, rzeczywistość okazała się brutalna i chyba raczej miał John Fitzgerald Kennedy, mówiąc, iż jeśli „ktokolwiek myśli, że życie jest sprawiedliwe, jest fałszywie poinformowany”.

W opublikowanym w 1939 r. wspomnieniu o Romanie Dmowskim prof. Władysław Konopczyński zapisał: „Mąż stanu, który po wojnie światowej wprowadził swój naród między zwycięzców, wywalczył dlań Pomorze, Wielkopolskę i Śląsk, wygrał spór o Lwów, rozstrzygnął na rzecz Polski sprawę wileńską, wyzwolił miliony, milionom dał miliardy, został z dalszego państwowego życia Rzplitej wykreślony”.



Dodatek specjalny IPN redagują:

**Wojciech Muszyński**, Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej w Warszawie  
ul. Chłodna 51, 00-867 Warszawa, tel. 022 526 19 66

**Rafał Sierchuła**, Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej w Poznaniu  
ul. Rolna 45a, 61-487 Poznań, tel. 061 835 69 59

Sprzedaż wydawnictw własnych IPN – Gospodarstwo Pomocnicze IPN, tel. 022 581 88 20

Więcej o działalności Instytutu Pamięi Narodowej: [www.ipn.gov.pl](http://www.ipn.gov.pl)